

JUSTYNA TUSZYŃSKA

Uniwersytet Mikołaja Kopernika w Toruniu

j.tuszynska@umk.pl

ORCID: 0000-0003-4486-6263

Wytwarzanie pamięci. Współczesne opowieści o „Gejerelu”

The formation of memory: Contemporary stories about ‘Gay-RL’

DOI: 10.12775/LL.3.2021.004 | CC BY-ND 3.0 PL

ABSTRACT: This paper constitutes an analysis of works depicting non-heteronormative reality of the Polish People’s Republic (pol. Polska Rzeczpospolita Ludowa/PRL) in the context of memory studies. The texts that are the subject of investigation focus on both homosexuality (mainly male) and the PRL with its everyday absurdities, as well as its social and political intricacies: *Swimming in the Dark* by Tomasz Jędrowski, *Kryptonim Hiacynt* (Codename Hyacinth) and *Zbrodnia, której nie było* (The Crime that Never Was) by Andrzej Selerowicz, *Zatoka ostów* (The Bay of Thistles) by Tadeusz Olszewski, and *Gejerel* (Gay-RL) by Krzysztof Tomasik. The analysis reveals numerous strategies and tactics for rewriting and substituting the memory of this part of the Polish history. All the texts examined in this paper use the same tactics, present the same motifs, and arise from the same need for filling the gaps in the collective memory. As a result, they create (a missing) narration that enters into dialogue with history. Hence, they can be understood, according to the definition formulated by Marianne Hirsch, as postmemory actions.

KEYWORDS: memory studies, LGBTQ, postmemory, gay novel, PRL

Ponad dekadę temu w książce *Literatura, której nie ma. Szkice o polskiej literaturze homoseksualnej* Wojciech Śmieja porównał szereg współczesnych inicjatyw ruchu LGBTQ do pierwszych emancypacyjnych (poza)literackich działań z lat 80. XX w. i postawił tezę, zgodnie z którą

[...] w środowiskach LGBTQ toczy się walka o „o d z y s k a n i e” / s t w o r z e n i e / r e i n t e r p r e t a c j ę [podkr. J.T.] historii, o stworzenie wspólnej pamięci i – poprzez to – legitymizację ich obecności w społeczeństwie, które jest tak mocno naznaczone historycznym myśleniem, jak polskie. [...] Literackie próby o d k r y w a n i a / t w o r z e n i a [podkr. J.T.] historii sprzed lat, jak i współczesne, bardzo różnorodne próby czynienia tego samego mają jeden oczywisty cel polegający na wytworzeniu diachronicznego poczucia ciągłości i wspólnoty członków homoseksualnej mniejszości, wytworzenia *społecznych ram pamięci* (termin M. Halbwachsa), które umocniłyby permanentnie zatomizowaną i zagrożoną przez większość tożsamość oraz legitymizowałyby ją w jej własnych i obcych oczach (Śmieja 2010: 138-139).

Czynię tę wypowiedź punktem wyjścia niniejszego artykułu, nie tylko dlatego, że zachowuje ona swoją aktualność, a autor niezwykle trafnie uchwycił początki zjawiska, którego rozkwit, jak sądzę, nastąpił tuż po publikacji jego monografii, ale także dlatego, że zdradza terminologiczną niepewność, której chciałabym poświęcić tutaj osobne miejsce. Zacznę jednak od nakreślenia samego literackiego obszaru, w którym będziemy się poruszać.

Asymilacja stereotypu

Z całego szerokiego, niejednorodnego i rozproszonego zjawiska „wytwarzania społecznych ram pamięci” będzie mnie tutaj interesował swego rodzaju proces „odzyskiwania PRL-u”. W ostatnich latach ukazał się szereg publikacji, które w różny sposób (oraz w różnym zakresie) przedstawiają nieheteronormatywną rzeczywistość Polski Ludowej. Skupię się na utworach literackich¹, które tematyzują zarówno homoseksualność (w przypadku omawianych przeze mnie tekstów, przede wszystkim męską), jak i sam PRL z jego codziennymi absurdami i społeczno-politycznymi zawilościami. A zatem takich, które w sposób świadomy wpisują się w nurt odzyskiwania, przepisywania i zastępowania pamięci o tej części naszej historii. Można uznać, że proces ten rozpoczął Michał Witkowski wydanym w 2005 r. *Lubiewem*. Pierwsza część powieści zatytułowana *Księga ulicy* jest zbiorem wspomnień o PRL-u widzianym oczami gejų z roczników powojennych. Narrator stawia pytanie „Jak było dawniej?” i udziela głosu bohaterom, którzy snują opowieści o latach 70. i 80. XX w. Opowiadają barwnie, potoczyście, odważnie niczym postaci z Boccaccia², a z ich narracji wyłania się obraz mrocznych zakątków Wrocławia: podejrzanych spelunek,

1 Do tego zjawiska należy włączyć również (a może przede wszystkim) liczne prace naukowe, które pozwoliły już choćby zrozumieć język gejų czy uzupełnić literackie białe plamy i kody literatury sublimacyjnej. Oprócz cytowanego wcześniej Wojciecha Śmiei, który – co ciekawe – sam nie dostrzega roli, jaką odegrał w tym procesie, wymienić można choćby prace Błażeja Warkockiego (2007) czy Tomasza Kaliściaka (2016).

2 Skojarzenie zostało zasugerowane w omawianej powieści: „Jakiś ciotowski *Dekameron* chce tu odstawić” (Witkowski 2005: 87).

dworcowych toalet, przykoszarowych uliczek, w których „cioty” dybały na „cnotę heteryków”. Witkowski przechwytuje stereotyp geja i przedstawia jego jaskrawe realizacje. Daje (pozornie) tym samym polskiemu odbiorcy to, czego ten oczekuje – zwulgaryzowaną wersję homoseksualności męskiej. Opis realiów życia „przeiętych ciot”, będący efektem połączenia reporterskiej precyzji z barokową (często turpistyczną) stylistyką, możemy potraktować jako jedną z pierwszych taktyk³ wpisywania kultury gejowskiej w narrację o PRL-u. Taktyka, którą nazywam asymilacją stereotypu⁴, zadziałała. *Lubiewo* doczekało się pięciu wydań, adaptacji teatralnej, licznych nominacji do nagród i do dziś pozostaje jedną z najczęściej omawianych polski powieści gejowskich. O literaturze homoerotycznej zaczęto dyskutować już nie w wąskim gronie, ale w mainstreamowych mediach, co pociągnęło za sobą szereg decyzji wydawniczych.

Ujawnianie niewidzialnego geja

Sukces *Lubiewa* przyniósł jednak także niezamierzony, zdaje się, skutek. Zwraca na niego uwagę Krzysztof Tomasiak:

Chociaż każdego roku setki młodych ludzi rozpoczynają studia historyczne, temat homoseksualności w Polsce Ludowej wciąż nie doczekał się regularnych badań, choć okazji do zajęcia się tą kwestią nie brakowało. Nie istniejące już wydawnictwo Trio przez ponad dziesięć lat firmowało książkową serię „W krainie PRL”, która miała być alternatywą dla historii proponowanej przez IPN, spojrzeniem na tamten okres od strony społecznej. Tytułów ukazało się w sumie 63 [...], ale żadna z książek nie została poświęcona przemianom w dziedzinie seksualności, nie mówiąc już o mniejszościach seksualnych. [...] Gdy brakuje faktów, wkracza fikcja. W efekcie pewna część młodych ludzi uważa, że życie homoseksualistów w PRL-u zostało wiernie opisane w *Lubiewie* Michała Witkowskiego (Tomasiak 2018: 8).

Powyższa teza była inspiracją do powstania wydanej w 2012 r. monografii *Gejereł. Mniejszości seksualne w PRL*, w której Tomasiak prezentuje taktykę opozycyjną wobec tej przyjętej przez Witkowskiego w *Lubiewie*, przedstawia bowiem portret homoseksualisty „niewidzialnego”. Elementem tej taktyki jest ujawnienie bohatera, który nie reprezentuje cech stereotypowych, nie należy do żadnego ze środowisk kojarzonych z homoseksualnością (ani artystycznego, ani kryminalnego). Istotna jest tutaj konfrontacja kształtowania się czy odkrywania toż-

3 Pożyczam to pojęcie od Michela de Certeau. Zapożyczenie to jest jednak umowne, opiera się bowiem jedynie na podobieństwie pozycji podmiotu opowiadającego, który „musi nieustannie rozgrywać zdarzenia tak, aby uczynić z nich »sposobność«. Słaby musi nieustannie obracać na swą korzyść obce mu siły” (de Certeau 2008: XLII).

4 Przejmuję to określenie od Anny Mach, która w monografii *Świadkowie świadectw. Postpa-mięć zagłady w polskiej literaturze najnowszej* użyła go do opisanego sposobu kreowania postaci żydowskich w *Prawieku i innych czasach* Olgi Tokarczuk (Mach 2016: 264-272).

samości psychoseksualnej z doświadczaniem społecznej, politycznej i obyczajowej rzeczywistości PRL. Autor koncentruje się na stworzeniu wielogłosowej narracji. Sam poszukuje śladów w oficjalnych i nieoficjalnych obiegach (literatura, film, archiwa państwowe, wywiady), a następnie z tych śladów próbuje odtworzyć codzienność osób homoseksualnych (sytuację społeczną, status prawny, obraz w kulturze). Swoją narrację uzupełnia wypowiedziami „zwykłych lesbijek i gejów”, które zachowały się w listach do redakcji rozmaitych czasopism. Z tej patchworkowej opowieści wyłania się złożony obraz społeczności LGBTQ.

Literacką reprezentację taktyki ujawniania „niewidzialnego” geja zaproponował Andrzej Selerowicz w dwóch uzupełniających się utworach: *Kryptonimie Hiacynt* (2015) oraz *Zbrodni, której nie było* (2017). Pierwszy z nich został określony przez wydawcę jako *historical fiction*, w której „[p]rawie wszystkie opisywane zdarzenia faktycznie miały miejsce, choć na potrzeby fabuły zostały nieco zmienione. Także wszystkie występujące osoby są prawdziwe, ale ich imiona i opisy także zostały zmienione, aby pozostać czytelne wyłącznie dla wtajemniczonych” (Selerowicz 2015)⁵. Aneks do utworu stanowią skany dokumentacji: list, wycinek prasowy, ulotka Warszawskiego Ruchu Homoseksualnego, archiwalne zdjęcie autora (mamy tutaj zatem tę samą technikę uwierzytelniania narracji, którą zastosował Tomasik). Sama konstrukcja utworu również jest ciekawa. Dwa główne wątki – tytułowa akcja „Hiacynt” i opowieść o powstawaniu w PRL-u organizacji walczących o prawa osób homoseksualnych – opowiedziane są jakby z dwu różnych perspektyw: wewnętrznej (bohaterowie mieszkający w Polsce) oraz zewnętrznej (główny bohater – jak możemy się domyślać *porte-parole* autora – to emigrant, który przygląda się sytuacji w kraju). Fabuła powieści obejmuje szeroką perspektywę (od 1985 do 2012 r.), a politycznej akcji towarzyszy prezentacja środowiska gejowskiego. Taktyka ujawniania „niewidzialnego” homoseksualisty jest tu realizowana poprzez przedstawienie portretów bardzo różnych bohaterów: od studentów do milicjantów, od robotników do księży. Możemy zatem mówić o dekonstrukcji stereotypowego wyobrażenia geja w masce „przeiętej cioty” z prozy Witkowskiego. Tym, co okazuje się zaskakujące dla odbiorcy, są historie gejów, którzy przy wsparciu (lub chociaż akceptacji) rodziny nie kryją swojej orientacji. Uderza to w utrwalone przekonania, że nikt w Polsce Ludowej nie dostrzegał homoseksualności⁶. Selerowicz w tym utworze koncentruje się na przedstawieniu polityki (okresu PRL oraz, do pewnego stopnia, współczesnej – mowa bowiem o działaniach polityków kolejnych partii rządzących i IPN) w ujęciu szerszym niż tytułowa akcja „Hiacynt”, znajdziemy tu bowiem m.in. opisy prób wprowadzania profilaktyki AIDS czy sformalizowania organizacji działających na rzecz środowiska

5 Nota wydawnicza – strona bez numeracji.

6 Na przykład w opowiadającej o przemianach ustrojowych powieści *Niebo 1989* Marcina Teodorczyka narrator stwierdza: „Czytał o czymś takim w niemieckich gazetach, ale żeby coś takiego było w Świebodzinie? Wiadomo, że w Polsce pedałów nie było, tylko jak już to na Zachodzie, a i tam nie wszędzie” (Teodorczyk 2019:140).

gejowskiego⁷. Autorowi zależy na zebraniu swego rodzaju studiów przypadku, śladów, świadectw. Stawia pytania, które pozostają bez odpowiedzi. Stara się uchwycić nie tylko sytuację osób homoseksualnych w konfrontacji z niejasnymi działaniami władzy, ale także „PRL-owską mentalność” gejów angażujących się w działania emancypacyjne⁸. Jednak wątki polityczne pozostają tutaj jakby środkiem do celu, jakim jest próba skonstruowania panoramy homoseksualnej społeczności, naszkicowania portretu polskiego geja w perspektywie, która obejmuje znacznie więcej niż może zmieścić stereotyp.

Kryptonim Hiacynt można potraktować jako niemal dokumentalne, reportażowe wprowadzenie do powieści *Zbrodnia, której nie było*, gdzie omawiana taktyka ujawniania „niewidzialnego” geja zrealizowana jest znacznie sprawniej. Selerowicz posłużył się bowiem klasyczną sztuczką⁹ – zaproponował czytelnikowi powieść kryminalną, która jest pretekstem do omówienia problemów środowiska homoseksualistów.

Mamy tu historię zabójstwa młodego aktora, który prowadził niezwykle bogate życie towarzyskie i często poszukiwał kochanków w środowisku kryminalistów. Zniknięciem mężczyzny interesują się główni bohaterowie (Tomasz, Zbyszek, Stanisław), którzy podejmują śledztwo. Okazuje się, że wszelkie ślady zabójstwa zatuszowała matka zmarłego, która wstydziła się homoseksualnego „stylu życia” swojego syna (dlatego też sprawą nie zajęła się policja). Samozwańczy detektywi dość szybko znajdują podejrzanego i doprowadzają do jego ujęcia, w wyniku zbiegu okoliczności okazuje się jednak, że śmierć nieumyślnie spowodował jeden ze znajomych zamordowanego aktora. Wątek śledztwa, choć główny w tym utworze, poprowadzony został dość nonszalancko, z wieloma uproszczeniami. Ślady same wpadają detektywom w ręce, schwywanie podejrzanego nie okazuje się problemem, a ostatecznie zagadka właściwie wyjaśnia się sama. Jasne staje się zatem, że forma kryminału jest tu tylko pretekstem do ponownego przedstawienia panoramy środowiska. Przedstawienie to – co warto podkreślić – jest znacznie bardziej drobiazgowe niż to zaproponowane w *Kryptonimie Hiacynt*. Narracja kryminalna otwiera bowiem możliwość specyficznego sposobu prowadzenia opowieści, sprzyjającego retrospekcji, opisowi zwyczajów bohaterów, stawianiu pytań i poszukiwaniu odpowiedzi. Nie pozbawiona nostalgicznego zabarwienia charakterystyka PRL-owskiej rzeczywistości zajmuje znaczną część utworu. Składają się na nią opisy rozmaitych zjawisk kulturowych, od praktyk codziennych, jak zakupy na kartki czy kłopoty ze zdobyciem mięsa, przez omówienie typowych PRL-owskich świąt i zwyczajów (np. obchodzenie imienin), po opis strategii zarządzania mieszkań:

7 W przypadku opisywanych przez Selerowicza wydarzeń nie możemy, zdaje się, mówić jeszcze o działaniu na rzecz środowiska LGBTQ, ponieważ polskie stowarzyszenia tworzyli głównie homoseksualni mężczyźni. Niektóre „litery akronimu” w ogóle nie stanowiły przedmiotu zainteresowania tej grupy.

8 Do szeregów stowarzyszenia wstąpiła tylko jedna kobieta, którą natychmiast pozostali bohaterowie ustawiają w roli sekretarki (Selerowicz 2015: 50).

9 Tu znów zapożyczam się u de Certeau.

Sam był przyzwyczajony do funkcjonalnej wyszkowskiej meblościanki, łowickich klimatów na ścianie i cepeliowskich gadżetów na półkach. Taki styl był wtedy rozpowszechniony, bo właściwie nic innego nie można było kupić (Selerowicz 2017: 16).

Sposób prowadzenia opowieści zdradza dystans charakterystyczny dla utworów o PRL-u kierowanych do współczesnego odbiorcy, wyrażający się w „podręcznikowym stylu” przedstawiania osobliwości tej epoki. Znajdziemy tutaj zatem opis Pewexów i ich kulturowej roli, charakterystykę dostępnych źródeł wiedzy o świecie i seksualności (encyklopedia PWN i *Sztuka kochania* Michaliny Wisłockiej), przedstawienie list przebojów. Co ciekawe, postawa ta ujawnia się zarówno w opisach społeczno-politycznej rzeczywistości, jak i samej homoseksualności. Selerowicz posłużył się tutaj prostym zabiegiem kompozycyjnym – rozpoczyna powieść narracją z perspektywy bohatera-debiutanta, który dopiero odkrywa swoją seksualność i próbuje się odnaleźć w środowisku gejowskim. Autor wprowadza także bohatera-przewodnika, który objaśnia reguły i zwyczaje panujące w tej społeczności. W ten sposób czytelnik wraz z Tomaszem odkrywa alternatywne mapy miast (Warszawy i Łodzi) oraz nieznaną język i obyczaje egzotycznego świata. Podobnie jak w *Kryptonimie Hiacynt* autorowi zależy na przedstawieniu różnorodności środowiska (istotne są różnice w doświadczeniach i postawach poszczególnych postaci, a także wspólnotowy charakter grupy, która jednoczy się w opozycji do reszty świata), czemu służy przyznanie równoważnej pozycji trójce bohaterów, których różni wiek (a przede wszystkim przynależność pokoleniowa), pochodzenie, wybrany styl życia. Narracja prowadzona jest konsekwentnie z uwzględnieniem trzech punktów widzenia. Natomiast samych portretów czy swego rodzaju studiów przypadku jest znacznie więcej, ponieważ opowiedziane zostały także historie postaci drugoplanowych.

W swoich utworach Selerowicz posługuje się do pewnego stopnia także taktyką asymilacji stereotypu. Odnosi się bowiem do przekonania o „kryminogennym charakterze” środowiska gejowskiego i takiej perspektywy nie odrzuca. Opisuje prostytutkę (i przyzwolenie na nią), przygodne anonimowe kontakty seksualne, utożsamienie homoseksualności z marginesem społecznym (cały wątek kryminalny służy przedstawieniu właśnie tego problemu). Jednocześnie autor nie pozostawia tego aspektu bez komentarza:

Od dawna wyraźnie rozdzielał miłość od seksu. Więcej nawet: interesował go właściwie wyłącznie ten drugi aspekt. Nie był w stanie wyobrazić sobie, żeby w środowisku ciotowskim mogły powstać warunki dla prawdziwego głębokiego uczucia. Wszystko było przecież przeciwko nim, poczynając od tabuizowania czy wręcz kryminalizowania, a na powszechnej dyskryminacji całego społeczeństwa kończąc (Selerowicz 2017:144).

Ostatnią wreszcie taktyką, której załączki znajdziemy w utworach Selerowicza jest przedstawienie różnych historii inicjacyjnych. Każdy z trójki głównych bo-

haterów opowiada czytelnikowi historię odkrywania swojej homoseksualności: od pierwszego zakochania, przez pierwsze doświadczenia erotyczne, po akceptację tożsamości.

Bildungsroman

Inną realizację tej taktyki zaproponował Tomasz Jędrowski w wydanej w 2020 r. powieści *Płynąc w ciemnościach*. Schemat utworu jest prosty. Mamy tu historię romansu pary studentów: Ludwika (głównego bohatera-narratora) i Janusza. Łączy ich zakochanie, erotyczna fascynacja, dzieli stosunek do polityki (czy ogólnej rzecz ujmując ustroju). Jędrowski (który sam rzeczywistość PRL zna jedynie z opowieści rodziców) dokłada starań, by umotywić poglądy polityczne bohaterów ich pochodzeniem. Ludwik, wychowany w dużym mieście z radiem Wolna Europa w tle, dorasta do buntu. Janusz, dorastający w patologicznej góralskiej rodzinie, wykorzystuje szansę, jaką otwiera przed nim partia i akceptuje socjalizm, bo ten przynosi mu bezpośrednie korzyści.

Pochodzę z biednej rodziny. Jestem pierwszy, który porządnie się wykształcił. Dostałem nawet dodatkowe punkty na starcie za robotnicze pochodzenie. I teraz będziemy pracować dla kraju. To jest wolność. W kapitalizmie bym tego nie miał. Partia się o nas troszczy. Kiedy moja matka zachorowała – przełknąłeś ślinę, twój głos nieco przycichł – wysłali ją na trzy miesiące do sanatorium. Na trzy miesiące. Myślisz, że na Zachodzie ludzie dostają coś takiego? Za darmo? (Jędrowski 2020: 84).

Ostatecznie romans ma nieszczęśliwy finał: Ludwik, który nie może pogodzić się z pogarszającą się sytuacją w kraju (pacyfikacja strajków, podwyżki cen żywności) i złymi perspektywami zawodowymi (karierę naukową udaremnia mu brak partyjnych znajomości), postanawia wyemigrować na Zachód. Janusz oczarowany zmianą statusu społecznego, który zapewniła mu kariera w strukturach partii, postanawia ożenić się z córką partyjnego dygnitarza. Jednak głównym powodem, dla którego żaden z nich nie walczy o zachowanie związku, jest świadomość, że w rzeczywistości, w której się znajdują, nigdy nie będą mogli żyć razem¹⁰.

Podobnie jak w prozie Selerowicza możemy tutaj dostrzec charakterystyczny dystans, widoczny w „podręcznikowym stylu” objaśniania rzeczywistości PRL. Warto zaznaczyć, że powieść została napisana po angielsku, z założenia skierowana była zatem do zachodniego odbiorcy. Dlatego, jak można przypuszczać, odnajdziemy w niej liczne wyjaśnienia dotyczące elementów PRL-owskiej rzeczywistości, których polskiemu odbiorcy nie trzeba, zdaje się, tłumaczyć.

10 Co ciekawe, na homoseksualność Ludwika dobrze reagują właściwie wszyscy pozostali bohaterowie powieści, a problemem jest tutaj ustrój, w którym nie ma miejsca dla Innych. Jako kontekst dla sytuacji homoseksualistów Jędrowski przywołuje sytuację Żydów, wprowadzając historię żydowskiego przyjaciela z dzieciństwa Ludwika.

Powieści Selerowicza i Jędrowskiego mają wiele punktów wspólnych, różni je natomiast przede wszystkim perspektywa; w ujęciu pierwszego z autorów panoramiczna, u drugiego skupiona na jednostkowym doświadczeniu. W obydwu powieściach Selerowicza widać załączek taktyki, którą w pełni realizuje Jędrowski. Taktykę tę można (roboczo) nazwać gejowskim *Bildungsroman*. Odwołam się tutaj do definicji tej konwencji sformułowanej przez Susan Suleiman:

Fabulę dojrzewania (*Bildung*) można zdefiniować syntagmatycznie poprzez dwa równoległe przekształcenia podmiotu: transformację nieznajomość (siebie) => poznanie (siebie) i transformację bierność => działanie. Bohater wyrusza w świat, by poznać samego siebie, i osiąga to poprzez działania będące zarazem „dowodami” i próbami. Przygody, z jakich bohater wychodzi zwycięsko, są środkami, dzięki którym „dociera on do swej własnej istoty”, spełniają one klasyczną funkcję próby, ale stanowią również dowód, że osiągnął poznanie samego siebie, wstępny warunek powodzenia wszystkich dalszych działań. W gruncie rzeczy „przygody” są jedynie wstępem do prawdziwego działania, historia dojrzewania kończy się właśnie u progu „nowego życia” bohatera. Wyjaśnia to, dlaczego w klasycznym *Bildungsroman* bohater jest zawsze młodym mężczyzną (Suleiman 1993: 194-195).

W świetle tej definicji można uznać, że właściwie większość współczesnych polskich powieści gejowskich (szczególnie tych opowiadających o „wyjściu z szafy”) oparta jest na strukturze dojrzewania. Tutaj mamy jednak przypadek szczególnie, bo struktura odkrywania tożsamości seksualnej jest nałożona na strukturę konstytuowania się poglądów społeczno-politycznych. Powieść Jędrowskiego przedstawia pełen proces poznania siebie w perspektywie od dzieciństwa do pełnej samodzielności, obejmujący stopniowe odkrywanie tożsamości psychoseksualnej oraz kształtowanie się postawy społeczno-politycznej. Zarazem jest to opowieść o przejściu od bierności (Ludwik nie podejmuje inicjatywy, biernie poddaje się wypadkom, o dynamice ich związku decyduje Janusz) do działania (podjęcie decyzji o udziale w protestach, a następnie o zerwaniu związku z Januszem i emigracji).

Ważnym kontekstem dla wszystkich omawianych przeze mnie utworów – a w szczególności dla *Płynąc w ciemnościach* – jest *Zatoka ostów* Tadeusza Olszewskiego. Można powiedzieć, że jest to pierwsza realizacja taktyki gejowskiego *Bildungsroman*. Historia tej powieści jest szczególna, powstała ona już w 1988 r., ale do 2008 r. nigdy nie została opublikowana w całości, chociaż na początku lat 90. dwa razy znalazła się w planach wydawniczych (Młodzieżowej Agencji Wydawniczej oraz Oficyny Wydawniczej L'Europe). Jej publikację udaremnił kryzys okresu przemian ustrojowych, choć zapewne silne społeczne tabu również przyczyniło się do wydawniczego fiaska¹¹. Jest to opowieść o dojrzewaniu

11 O historii *Zatoki ostów* i jej autorze pisze w posłowniu do powieści Tomasz Kaliściak, który książkę tę odkrył, docierając do maszynopisu (Olszewski 2008: 192-193).

do akceptacji swojej prawdziwej tożsamości. Główny bohater – Piotr – przez lata traktuje swoją homoseksualność jak wstydlivą przypadłość, od której musi uciec, jednak pewnego lata podczas wakacji w Grecji spotyka brytyjskiego turystę, Jeffa i przeżywa z nim romans. Doświadczenie to staje się impulsem do zmiany i akceptacji siebie, a w konsekwencji do podjęcia decyzji o ucieczce z opresyjnej rzeczywistości Polski Ludowej. Jednak na drodze do emancypacji bohatera (jego emigracji z kraju i próby tworzenia relacji z Jeffem) staje wybuch stanu wojennego.

PRL w tym utworze przedstawiony został jako świat bez gejų, bohaterowi przez cały czas towarzyszy dojmujące poczucie osamotnienia i braku przynależności. Same opisy realiów politycznych czy obyczajowych są subtelne, pozbawione objaśnień, ambiwalentne¹². Autor skupia się tutaj na pokazaniu narastających niepokojów społecznych oraz towarzyszących im narodzin ruchu opozycyjnego. Tym, co zdecydowanie różni tę powieść od pozostałych, jest niejednoznaczna ocena zmian społecznych, które zachodzą w kraju, przede wszystkim wątpliwości co do trybu i zasadności działania opozycji¹³. Piotr nie wierzy, że strajki mogą zmienić rzeczywistość na taką, w której będzie mógł się odnaleźć. Nie wierzy też, że w Solidarności jest miejsce dla niego – odmienca, outsidera. Nie bierze więc udziału w tych działaniach, ale przygląda im się z dystansu, próbując przewidzieć konsekwencje, które mogą one przynieść. *Zatoka ostów* jest zatem kolejną¹⁴ opowieścią o dojrzewaniu (na które znów składa się odkrywanie tożsamości i kształtowanie poglądów politycznych), ale także o traumie.

Wytwarzanie pamięci

Wszystkie omawiane przeze mnie utwory nie tylko realizują te same taktyki, przedstawiają te same motywy (niekiedy niemalże powtarzają schematy fabularne), ale także wyrastają z tej samej potrzeby uzupełnienia luk w pamięci zbiorowej. Tworzą tym samym wspólną (brakującą) narrację, a zatem wchodzą w dialog z – posłużę się tutaj terminem umownym – historią. Powrócę w tym miejscu do zaznaczonego na wstępie dylematu terminologicznego, warto się bowiem zastanowić, z jakim zjawiskiem w gruncie rzeczy mamy do czynienia, w jakich kategoriach możemy ujmować wspomnianą przez Wojciecha Śmieję potrzebę odkrywania/tworzenia historii homoseksualnej. Zdaje się, że nie trzeba nawet stawiać pytań, dlaczego w pamięci o PRL-u brak narracji uwzględniającej homoerotyzm. Odpowiedź jest oczywista. Jak zauważa Jan Assmann, pamięć kulturowa nierozzerwalnie związana jest z kanonem. Do naszego kanonu

12 O zmianach w kraju główny bohater dowiaduje się podczas podróży do Grecji: „Pół kolumny zajmuje fotografia wąsatego faceta. Facet trzyma w dłoni nienaturalnie duży długopis, w kłapę marynarki ma wpięty znaczek z wizerunkiem Matki Boskiej Częstochowskiej. Nic nie rozumiem, nie znam faceta, nie wiem, co znaczą słowa tytułu złożonego wielką czcionką na szerokość sześciu szpalt, nie umiem nawet czytać greckiego alfabetu” (Olszewski 2008: 119). Fragment ten dobrze ilustruje sposób przedstawiania faktów historycznych w powieści.

13 Różnica ta, co oczywiste, wynika z mniejszego dystansu, jaki dzieli jej powstanie od opisywanych wydarzeń historycznych.

14 Choć jeśli spojrzeć na datę jej powstania, to chronologicznie pierwszą.

literackiego, ani w PRL-u, ani po jego upadku nie mogły wpisać się takie utwory. Nawet jeśli odnajdziemy tam (jak dowodzą prace wielu badaczy¹⁵) teksty, które możemy odczytywać jako opowieści homoerotyczne, to – jak słusznie udowadnia Śmieja w tekście *Kanon i kanony, czyli jak rozumieć pojęcie „literatura homoseksualna”?* – w kanonicznych odczytaniach wątki te pozostają niezauważalne, ponieważ charakter owej literatury jest sublimacyjny, a czytelnik kanonu nie jest wyposażony w narzędzia pozwalające zdekodować język opisu homoseksualności:

Lektura nakierowana na odczytywanie znaków homoseksualności jest kwestią dopiero ostatnich lat, ma charakter procedury komplementarnej i nie doprowadziła do żadnych przewartościowań w obrębie kanonu. Na razie przebiega niejako na uboczu, można zaryzykować nawet sąd, iż „lektura homoseksualna” wyłącza je poza granice kanonu (Śmieja 2008: 108).

Zatem nawet jeśli zachowały się teksty, to nie ukonstytuowały się narzędzia, które pozwoliłyby dostrzec w nich ową ukrytą narrację. Emancypacyjny przełom literatury homoerotycznej lat 80. XX w. nie osiągnął takiej skali, by znacząco wpłynąć na postrzeganie kultury gejowskiej jako integralnej części pamięci kulturowej ani wytworzenie się międzypokoleniowego dialogu, który pozwoliłby dziś mówić o pamięci komunikacyjnej¹⁶. Tym, co sprawia, że nie możemy tutaj mówić o pokoleniowym dziedziczeniu narracji tożsamościowej, jest także oczywisty fakt braku bezpośrednich spadkobierców. Rodziny nie pielęgnują wspomnień o homoseksualnych relacjach krewnych, traktując je w najlepszym razie jak kłopotliwą anegdotę, a w najgorszym jako wstydlivy stygmat.

Sądzę zatem, że opisywane tutaj procesy „odzyskiwania”, stwarzania i reinterpretacji historii powinniśmy traktować jako działania postpamięciowe, które Marianne Hirsch definiuje w następujący sposób:

W moim rozumieniu, postpamięć od pamięci odróżnia pokoleniowy dystans, a od historii głęboka osobista więź. Postpamięć jest silną i bardzo szczególną formą pamięci właśnie dlatego, że jej relacja wobec przedmiotu czy źródła jest zapośredniczona nie poprzez wspomnienia, ale wyobraźnię i twórczość. [...] Postpamięć charakteryzuje doświadczenie tych, którzy dorastali w środowisku zdominowanym przez narracje wywodzące się sprzed ich narodzin. Ich własne, spóźnione historie ulegają zniesieniu

15 Warto tu przypomnieć takie nazwiska jak: German Ritz (1994, 1997, 1999), Wojciech Śmieja (2008, 2010), Błażej Warkocki (2007), Tomasz Kaliściak (2016), Alessandro Amenta (2021).

16 Magdalena Saryusz-Wolska rekapitułując koncepcję pamięci sformułowaną w pracach Jana i Aleidy Assmannów, przedstawia następujące podsumowanie: „Assmannowie proponują podział na pamięć (a) indywidualną, osadzoną w jednostkowym doświadczeniu biograficznym, (b) komunikacyjną, przekazywaną [...] w toku międzypokoleniowego dialogu oraz (c) kulturową, utrwaloną w symbolach i artefaktach, umacniającą tożsamość zbiorową” (Saryusz-Wolska 2010: 86).

przez historie poprzedniego pokolenia ukształtowane przez doświadczenie traumatyczne, którego nie sposób ani zrozumieć, ani przetworzyć (Hirsch 2010: 254).

W koncepcji autorki *Family Frames: Photography, Narrative, and Postmemory* na pierwszy plan wysuwają się dwie kategorie: dystans oraz osobisty stosunek do niewypowiedzianych doświadczeń poprzedniego pokolenia. Perspektywę autorów wszystkich omawianych przeze mnie tekstów cechuje właśnie dystans do świata, który próbują zrekonstruować. W przypadku Krzysztofa Tomasika (ur. 1978) i Tomasza Jędrowskiego (ur. 1985) możemy mówić o dystansie pokoleniowym. Andrzeja Selerowicza (ur. 1948) od rzeczywistości, o której opowiada, dzieli natomiast dystans przestrzenny, bowiem wyemigrował on do Austrii w latach 70. XX w.¹⁷. Zatem choć jest rówieśnikiem pokolenia, które pierwszą połowę swojego życia spędziło w Polsce Ludowej, to należy mu raczej przypisać status „świadka świadectw”. W pewnym sensie także powieść Tadeusza Olaszewskiego (ur. 1941) można uznać za efekt działań postpamięciowych, ponieważ prawdopodobnie nie byłaby ona nigdy wydana, gdyby jej rękopis nie został odnaleziony przez literaturoznawcę, badacza literatury gejowskiej Tomasza Kaliściaka (ur. 1981).

Osobisty stosunek autorów do podjętego przez nich problemu wynika z ich przynależności do środowiska, którego historię pragną zrekonstruować, związany jest zatem ze wspomnianą już na początku potrzebą poszukiwania międzypokoleniowej ciągłości, utożsamienia się ze społecznością. Działania postpamięciowe (zupełnie jak w przypadku doświadczeń Hirsch) stanowią element procesu autoanalizy. Jak zauważa Jerzy Kałużny, „[d]opiero przypominanie sobie przeszłości stwarza poczucie ciągłości między »ja« wczoraj i dzisiaj, które jest niezbędnym składnikiem tożsamości” (Kałużny 2007: 89). O podobnej potrzebie mówi Tomasz Jędrowski. W wywiadzie udzielonym Annie Dziewit-Meller (Bukbuk 2020) autor wyjaśnia swoją chęć osadzania fabuły powieści w PRL potrzebą zrozumienia rzeczywistości, z której wyrosli jego rodzice. Jędrowski zdecydował się na spojrzenie na odległy dla niego czas i kraj ze swojej nieheteronormatywnej perspektywy, a punktem wyjściowym była dla niego prawdziwa historia przyjaciela rodziny. Autor podkreśla jednocześnie, że pisanie było dla niego formą przepracowania opowieści o nieistniejącym już świecie wśród których wyrastał.

Omawiane tu utwory realizują także inne mechanizmy charakterystycznych dla narracji postpamięciowych. Wśród nich na pierwszy plan wysuwa się wspólna wszystkim autorom potrzeba osadzania opowieści w realnej przestrzeni. Jak pisze Assmann, „[p]odstawowym medium mnemotechniki wszelkiego rodzaju jest »uprzestrzennienie«” (2015: 75). Autorzy z jednej strony rekonstruują PRL-owską topografię Warszawy (Witkowski, Tomasik, Selerowicz, Jędrowski),

17 Możemy tu jednak mówić także o dystansie czasowym, bo obydwie książki powstały przecież wiele lat po przemianach ustrojowych.

Łodzi (Selerowicz) i Wrocławia (Witkowski, Jędrowski)¹⁸, tworząc swego rodzaju gejowskie plany/mapy miast. Z drugiej strony natomiast przedstawiają wieś (Selerowicz, Olszewski, Jędrowski) jako sielankową, swojską, niemal idylliczną scenerię rozkwitu prawdziwej miłości. PRL-owska wieś (wraz z jej gościnnymi i prostopolnymi mieszkańcami) jest przedstawiana jako schronienie, miejsce gdzie kochankowie mogą w pełni być sobą. Co ciekawe, wszyscy trzej autorzy dopiero w malowniczych opisach wakacji na wsi ujawniają swoją nostalgię za PRL-em.

Podsumowanie

W koncepcji Hirsch tym, co uniemożliwia międzypokoleniowe przekazywanie narracji, jest doświadczenie traumy oraz brak odpowiedniego języka, który pozwoliłby to doświadczenie opisać. W przypadku podmiotu homoseksualnego mamy do czynienia właśnie z taką sytuacją. Tym, co nie pozwalało mówić w PRL-u o społecznym wykluczeniu czy prześladowaniach ze względu na orientację seksualną, był brak neutralnego języka opisu. Nie tylko opisu doświadczenia homoseksualnego, ale także seksualności w ogóle. Warto tu przypomnieć, że początki polskiej seksuologii to przełom lat 60. i 70. XX w. Dopiero w 1973 r. Kazimierz Imieliński powołał pierwszą jednostkę badawczą – Zakład Seksuologii Akademii Medycznej w Krakowie, upowszechnienie wiedzy przyniosła natomiast *Sztuka kochania* Michaliny Wisłockiej (1978), w której homoseksualność zajmuje marginalne miejsce i traktowana jest jak dewiacja. Dlatego dopiero „[p]okolenie postpamięci przyjmuje porzuconą lub niedokładnie wypełnioną rolę świadków, jednocześnie zaś odnawia możliwość komunikacyjną” (Mach 2016: 89).

Wytwarzanie (post)pamięci od pamiętania różni przede wszystkim jego aspekt performatywny, a zatem przejście od biernego przenoszenia narracji do jej aktywnego opracowywania i kształtowania. Być może potrzeba było ponad 20 lat niepodległości, by możliwe było mówienie o tym, co zostało przemilczane, oraz przejęcie odpowiedzialności za pisanie swojej historii.

18 *Płynąc w ciemnościach* opatrzone jest notą od autora i wydawcy: „Pewne fakty w książce zostały zmienione celowo. Podobnie jak nazwy ulic czy skrzyżowań. Większość miejsc można znaleźć na mapach, ale nie wszystkie. Niektóre istnieją tylko w wyobraźni autora. Zachęcamy do wędrówek śladami bohaterów książki” (Jędrowski 2020: strona redakcyjna). Warto też dodać, że autor na czas pisania powieści przeniósł się do Polski.

BIBLIOGRAFIA

- Amenta, A., Kaliściak, T., Warkocki B. (red.) (2021). *Dezorientacje. Antologia polskiej literatury queer*. Warszawa: Wydawnictwo Krytyki Politycznej.
- Assmann, J. (2015). *Pamięć kulturowa. Pismo, zapamiętywanie i polityczna tożsamość w cywilizacjach starożytnych* (przeł. A. Kaczyńska-Pham). Warszawa: Wydawnictwo Uniwersytetu Warszawskiego.
- Bukbuk. (2020). BUKBUK Tomasz Jędrowski "Płynąc w ciemnościach" [plik wideo]. Pobrano z: <https://www.youtube.com/watch?v=AroYglSsrgo>
- de Certeau, M. (2008). *Wynaleźć codzienność. Sztuki działania* (przeł. K. Thiel-Jańczuk). Kraków: Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego.
- Hirsch, M. (2010). *Żałoba i postpamięć* (przeł. K. Bojarska). W: E. Domańska (red.), *Teoria wiedzy o przeszłości na tle współczesnej humanistyki*. Poznań: Wydawnictwo Poznańskie.
- Jędrowski, T. (2020). *Płynąc w ciemnościach* (przeł. R. Sudół). Warszawa: Osnova.
- Kałążny, J. (2007). Kategoria pamięci zbiorowej w badaniach literaturoznawczych. *Kultura Współczesna*, 3, 85-103.
- Kaliściak, T. (2016). *Płeć pantofla. Odmieńcze męskości w polskiej prozie XIX i XX wieku*. Warszawa: Wydawnictwo Instytutu Badań Literackich.
- Mach, A. (2016). *Świadkowie świadectw. Postpamięć zagłady w polskiej literaturze najnowszej*. Warszawa-Toruń: Wydawnictwo UMK.
- Olszewski, T. (2008). *Zatoka ostów*. Michałów-Grabina: Latarnik.
- Ritz, G. (1994). Postmodernizm w polskiej literaturze – spojrzenie z daleka (przeł. A. Nasiłowska). *Res Publica Nowa*, 8(7/8), 76-80.
- Ritz, G. (1997). Niewypowiadalne pożądanie a poetyka narracji (przeł. A. Kopacki). *Teksty Drugie*, 3, 43-60.
- Ritz, G. (1999) *Jarosław Iwaszkiewicz. Pogranicza nowoczesności* (przeł. A. Kopacki, M. Łukasiewicz). Kraków: Universitas.
- Saryusz-Wolska, M. (2010). Zapomnieć się w pamięci. *Kultura Współczesna*, 3, 76-86.
- Selerowicz, A. (2015). *Kryptonim Hiacynt*. Kraków: Queermedia.pl.
- Selerowicz, A. (2017). *Zbrodnia, której nie było*. Gdynia: Novae Res.
- Suleiman, S. R. (1993). Powieść z tezą. Struktura dojrzewania. *Pamiętnik Literacki*, 84(2), 193-207.
- Śmieja, W. (2008). Kanon i kanony, czyli jak rozumieć pojęcie „literatura homoseksualna”? *Teksty Drugie*, 1-2, 96-116.
- Śmieja, W. (2010). *Literatura, której nie ma. Szkice o polskiej „literaturze homoseksualnej”*. Kraków: Universitas.
- Teodorczyk, M. (2019). *Niebo 1989*. Warszawa: Krytyka Polityczna.
- Tomasik, K. (2018). *Gejerel. Mniejszości seksualne w PRL-u*. Warszawa: Krytyka Polityczna.
- Warkocki, B. (2007). *Homoniewiadomo. Polska proza wobec odmienności*. Warszawa: Sic!
- Witkowski, M. (2005). *Lubiewo*. Kraków: Korporacja Ha!art.